

## Mowa nienawiści

(Dokończenie ze strony 3)

literackich. Był przeżuwany na angielski i portugalski. Sam przeżuwa wiersze z języka angielskiego dla Krytyki Literackiej. Rzeszowianin z pochodzenia od 2008 roku prowadzi żucie wewnętrzne na wsi Blizne na Podkarpaciu.

Krytyka Literacka jest niezależnym i nieoprawnym politycznie międzynarodowym kwartalnikiem non-profit ukazującym się od 2009 roku. (...) W ramach Biblioteki „Krytyki Literackiej” wydawane są książki autorów spoza literackiego mainstreamu, zarówno polsko- jak i anglojęzyczne.”

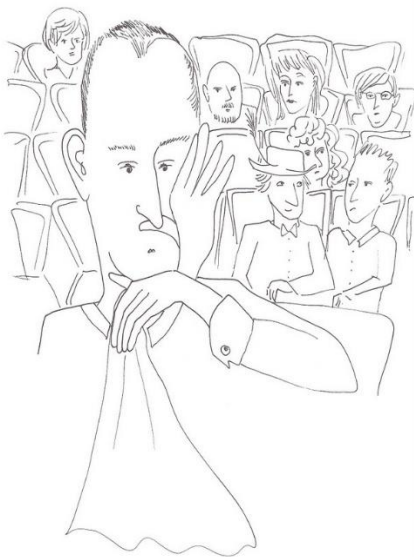
### Blichtr i sława

Sprostytuowałem się ze szmatławcem.  
Honorarium za wiersz  
Starczyło na parę skarpet i gacie.

Spec wpierv rozłożył mi kartki.  
Miłej lektury napisał redaktor.  
Wielu z satysfakcją  
Weszło, jak w masło, w moją prywatność.  
A nie lepiej z wierszem do wychodka iść  
(o ile długi i miękki papier)  
I przy otwartych drzwiach podziwiać las,  
I słuchać śpiewu ptaków?

Warto sięgnąć po tom Jacka Świerka „Żucie wewnętrzne”. Na pewno to najbardziej niesamowity i autentycznie szczery tom poezji roku 2024, przy tym tom poezji bardzo, bardzo dobry. Jak dla mnie niemal tom roku 2024, a rok się prawie skończył, może dlatego tak długo zwlekałem, aby o nim napisać, ale trzeba pisać o takich tomach, trzeba wołać na puszczy, bić w bębny, wzniesić alarm, jeśli chcemy jeszcze kiedykolwiek i cokolwiek ocalić.

**Andrzej Walter**



Rys. Barbara Medajska

**Dariusz Pawlicki**

## Na Olimp z maczugą w garści

To, że przetrwały resztki Partenonu, nic by jeszcze  
nie znaczyło,  
gdyby nie ciągłość (a nawet stałość) pamięci o tym,  
co z jednej  
strony taka budowla oznajmia, a z drugiej, co w  
sobie zawiera...

Nicola Chiaromonte, *Co pozostaje. Notesy 1955-1971.*

Kilka ostatnich dziesięcioleci XX w., jak i początek wieku obecnego, odnośnie kultury – mając na uwadze zwłaszcza literaturę, jako wręcz wzorcowy przykład interesującego mnie tu zjawiska – charakteryzuje się m. in. intensywnymi próbami zdezuowania obowiązujących dotąd na Zachodzie hierarchii wartości; celem jest zastąpienie ich – i dzieje się to na naszych oczach – nowymi, stworzonymi zupełnie od podstaw. Już teraz można mówić o uwiecznionych sukcesem próbach wyjmowania kamieni z fundamentów Z tym, że proces ten, niestety, przybiera na intensywności, a usuwane kamienie są coraz większe. Krajem, w którym owi burzyciele odnieśli i odnoszą najwięcej zwycięstw w tej kwestii, są, niestety, Stany Zjednoczone. Napisałem „niestety”, ze względu na ogromną rolę tego kraju w światowej gospodarce, nauce (towarzystwu także pewne impulsy kierowane w stronę kultury). A ta rola sprawia, że to, co tam powstaje, często bardzo szybko – bez niezbędnych zastanowień, przemyśleń – zostaje przeniesione do innych zakątków Świata. Dają bowiem o sobie znać, z jednej strony, kompleksy: co Amerykanin wymyśli, to Świat najpewniej, a Polak na pewno, polubi. Z drugiej zaś strony, przekonanie, że przyjęcie rozwiązań amerykańskich zaowocuje pasmem sukcesów. A przecież każdy kraj, co już dawno zauważono, ma swoją specyfikę. Innymi słowy, co kraj, to obyczaj.

Stany Zjednoczone odgrywają ogromną rolę w rozwoju techniki. Ale, jak, na przykład, twierdził, i to kilka dekad temu, Friedrich Georg Jünger w *Perfekcji techniki*, człowiek stracił kontrolę nad techniką, to ona kontroluje nie tylko samą siebie, ale i człowieka. On bowiem spełnia jej zachcianki. Jeżeli niemiecki eseista miałby 100 % rację, powinieniem zaprzestać pisania tego eseju. Sprawy tak się jednak mają, że wciąż (jeszcze) wierzę w możliwości człowieka, pośród których jest świadome działanie. Dlatego tekst ten pisać będę dalej.

\*\*\*

W przypadku USA, nie można mówić o kulturze amerykańskiej – nie jestem w tym poglądzie odosobniony – ale wyłącznie o rozrywce. A jeśli przyjąć, że kultura dzieli się – wielu z tym się nie zgadza – na wysoką i niską, to na tę drugą składa się kultura ludowa i właśnie rozrywka. Nie pamiętam już kto wyraził taką oto myśl: na obszar późniejszych Stanów

Zjednoczonych kultura została przywieziona z Europy. W miarę upływu czasu, kultura ta została ograniczona / przycięta, dostosowana do miejscowych warunków. Potem niczym jej już nie wzbogacano. Natomiast kwitła, wręcz rozkwitała rozrywka. Tak więc nie bez powodów Bogusław Włodawiec, rozwijając pogląd Melchiora Wańkowicza w tej materii, napisał: „Ameryka jest w ognie kultury europejskiej, chociaż jest w awangardzie rozrywki światowej” [esej *Melchior Wańkowicz*].



Fot. Dariusz Pawlicki

Właśnie w Stanach Zjednoczonych szczególnie często powtarza się postmodernistyczny pogląd prezentowany jako prawda objawiona – do jego rozpropagowania przyczynili się tacy wpływowi intelektualiści, jak Jacques Derrida, Richard Rorty (wraz z licznym gronem akolitów) – że wszystko jest względne, niestabilne. Analogicznie, ich zdaniem, takie same są wszelkie hierarchie. W konsekwencji nie ma podstaw do tego, aby cokolwiek wartościować. Te bajdurzenia u wielu zyskały uznanie, przez co rozpoczął się proces niszczenia (nie sposób bowiem mówić o ewoluowaniu) kultury jaką znamy, to jest tej z grecko-rzymsko-judaistyczno-chrześcijańskiego ducha; w niej zaś aksjologia odgrywa istotną rolę. Na tej kulturze Zachód wciąż (jeszcze) stara się opierać; mniej czy bardziej świadomie (odnoszę niejednokrotnie niemiłe wrażenie, że stoi za tym, tylko i wyłącznie, przyzwyczajenie). Na usta i do głowy ciśnie się jednak pytanie: jak długo jeszcze? Odpowiedź jest o tyle istotna, że na horyzoncie wyznaczającym ów Zachód, nie widać innej kultury. I to nie tylko tej, która, chociażby, nawiązywałaby do tej dotychczasowej (i nie wynika to z tego, że horyzont ów jest obecnie niewyraźny, jakby zamglony). Gdyby jakaś była, wówczas katastrofa, gdyby do niej doszło – oby nie – przynajmniej nie byłaby kompletna. Nie będę jednak za tą nową się rozglądał, gdyż mam zdecydowanie negatywny stosunek do wszelkich radykalizmów, nie tylko tych dotyczących kultury. Wypatrywanie zagrożeń czyhających na nią, także tych mających charakter ewolucyjny, ostrzeżenie przed nimi, uwa-

(Dokończenie na stronie 20)